



Toruń, dn. 16 lutego 2016 r.

**Panie i Panowie
Pracownicy
Wydziału Prawa i Administracji
UMK**

Szanowni Państwo

Otrzymałem list, wystosowany do Państwa przez prof. Tomasza Justyńskiego, w którym odnosi się on do decyzji o zawieszeniu go w obowiązkach nauczyciela akademickiego, a tym samym dziekana Wydziału Prawa i Administracji. Kuriozalna treść tego listu, w tym zawarte w nim nieprawdziwe informacje, wymaga kilku zdań wyjaśnień.

Moja decyzja o zawieszeniu prof. Tomasza Justyńskiego wynikała wprost z oficjalnej informacji od Prokuratury Okręgowej w Gdańsku o wydaniu postanowienia o postawieniu zarzutu o przestępstwo z art. 115 ust. 1 Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, którą otrzymałem 27 stycznia 2016 r. Prokuratura wydała to postanowienie 11 grudnia 2015 r. i od tego czasu uzgadniała z pełnomocnikiem prof. Justyńskiego termin przedstawienia zarzutów. Termin ten wyznaczono ostatecznie na 26 stycznia, jednak prof. Justyński nie pojawił się w Prokuraturze. Jego pełnomocnik poinformował, że prof. Justyński przebywa w szpitalu. Jednak dzień wcześniej prof. Justyński był z wizytą w Warszawie, a zwolnienie lekarskie, wystawione 29 stycznia, zostało złożone 3 lutego. Decyzja o zawieszeniu została dostarczona do dziekanatu Wydziału 2 lutego w godzinach przedpołudniowych. Nie jest więc prawdą, jak pisze prof. Justyński w liście do Państwa, że decyzja o jego zawieszeniu, oparta została na "rzekomej wiedzy o zamiarze" postawienia zarzutów. Z decyzją o zawieszeniu nie mogłem i nie musiałem czekać do momentu postawienia zarzutów, ponieważ prof. Justyński na wszelkie sposoby unika wizyty w Prokuraturze.

Pan Tomasz Justyński od momentu pojawienia się pierwszych oskarżeń dotyczących naruszenia przez niego praw autorskich argumentuje je niechęcią różnych osób do siebie, przede wszystkim jednak wykorzystuje wszystkie możliwości prawne, by przedłużyć i utrudnić postępowanie w tej sprawie, zarówno prowadzone na naszej Uczelni jak i przez prokuraturę. Decyzja o zawieszeniu prof. Justyńskiego, choć bez wątpienia bolesna dla niego, nie tylko nie "godzi w Wydział i Uniwersytet", ale ma na celu ochronę dobrego imienia Uczelni.

List przesłany Państwu przez prof. Justyńskiego, w którym znalazł się szereg nieprawdziwych informacji oraz bezpodstawne oskarżenia, traktuję jako nieudolną próbę zrzucenia z siebie odpowiedzialności za sytuację, za którą zawieszony dziekan ponosi pełną winę.

z powołaniem

Rektor
Andrzej Tretyn
prof. dr hab. Andrzej Tretyn